

Barbara Wilk, Le le le

Może jestem dość spięta przy starcie
ten przyziemny pas bezpieczeństwa
i ten lęk, co powraca uparcie
ale potem się rozkręcam
Chwila wystarcza żeby
się oderwać od ziemi
Oswajam niebyt
nierealnych przestrzeni
I lecę, i lecę
daleko wysoko
I lecę, i lecę
aż ku obłokom i lecę
Do latania w zapale niewiele
może wstrzymać gdy utulą serce
drżące słodko niczym ukulele
te podniebne turbulencje
Bo choć wiruje w głowie,
a ciśnienia są zmienne,
nie, nie nie powiem,
że nie bywa przyjemnie
I lecę
Nie bym była nadto ostrożna,
lecz są takie granice lotów,
taki pułap, że dalej nie można
choćbyś nie wiem jak był gotów
Na scenariusz ponury
- wielele w tym jest racji -
dobrze procedury
znać ewakuacji
I lecę